

DIENNIK ILLUSTROWANY

nie. Oto, kiedy w jednym z teatrów krakowskich odbywał się turniej zapasniczy, w czasie którego zamaskowany zapasnik wyzywał ochotników spośród publiczności do zmierzenia z nim swoich sił. Malisz, chętniacy się swą siłą fizyczną, zgłaszał się jako pierwszy, staczał walkę i szczer prostożwytkę przegrywał. Nie zniechęcało go to jednak i występy swoje powtarzał kilkakrotnie, kiedy tylko odbywały się tego rodzaju zawody. (C).

Oskarżony tłumaczył się, że sam jest Polakiem i w chwili popełnienia przestępstwa był tak pijany, że nie wiedział co czyni. Przynano mu to jako okoliczność łagodzącą.

Tajemnice toru wyścigowego

Miłość i konie

Matrasz wrócił do stajni, ale okazało się, że Kostek pełnił swoją służbę bardzo sumiennie i nawet jego nie chciał wpuścić do stajni, gdy w pierwszej chwili nie rozpoznał głosu. Dopiero później, gdy Matrasz głośnie zaczął domagać się otwarcia drzwi, wpuścił go i triumfował:

— Widzi pan, w imię to nawet i pan nie mógłby nocować przed drzwiami, bo u mnie jak niewolno, to niewolno.

Matrasz zadowolony był z tej służbistości chłopca, ale nie chciał mu tego okazać. Mruknął więc tylko pod nosem „dobrze, dobrze”, raz jeszcze przeszedł się po stajni i pospieszył do domu. Nela powitała go radośnie.

— Już tak dawno czekamy na ciebie, a ty jak zawsze nie możesz się rozstać ze swoimi końmi.

Matrasz serdecznie przywitał się z siostrą i ani słowa nie odpowiedział na tę wymówkę, wiedział bowiem, że pochodziła z jej serca.

Matrasz zakomunikował panu Jur pozbawiając go honoru. A tak był radośnie nastrojony na tę domową uroczystość. Z zadumy i roztargnienia nie mógł go wyrwać nawet Fred, który dzisiaj był w wyjątkowym wprost nastroju. Sam mówił, że świat porwał go w ramiona i tańczył z nim jak wariat. Nela musiała go hamować w jego wybuchach młodzieńczej, szalonej wesołości.

Fred, Fred pomówmy wreszcie poważnie.

— Ależ owszem Nelusiu — mówmy poważnie, więc ty będziesz królową, ubierzemy się wspaniale, i złotą karetą pojedziemy do ślubu.

Matrasz spojrzał na niego z pod oka, myślał, że pijany. Nela zobaczyła to spojrzenie, roześmiała się i rzekła:

— Nie, on dziś nie nie pił, ale tak warjuje już od godziny. Całe szczęście, że przyszedłeś, bo nie dałabym sobie sama z nim rady.

— To może lepiej nie wychodzić za niego — uśmiechnął się Matrasz — bo sama sobie z nim rady nie dasz, a przy was całe życie dwurowała nie bede.

— Już my sobie sami damy radę, moja Nelusiu przyzwyczaił się do mnie, tylko żeby to już było jak najprędzej.

— A jak z waszym mieszkaniem — spytał Matrasz?

— Znakomicie. Już pięknie odnowione, graty skompletowaliśmy, tylko się wnoś.

— A zakład?

— No jeszcze troszkę będziemy musieli poczekać. Petrykowski jak się dowiedział, że my się żenimy i chcemy założyć włas-

ny zakład, to zaczął się drożyć. Myśl, że damy się nabrać na jego cenę. Ale nam się nie śpieszy, możemy poczekać. Z tego zakładu nikt nas nie goni, a przeciwnie, właściciel koniecznie stara się nas zatrzymać.

Rozmawiali tak w trójkę długo w nocy. Matrasz z zacięciem i radością przyśuchiwał się planom, które smali na przyszłość i dyskretnie odwracał oczy, gdy Fred nie kłując się jego obecnością chwycił w ramiona Nela i obsypywał ją gorącymi pocałunkami. Wreszcie ustąpiło, że ślub odbędzie się jak tylko skończy się jesienny sezon wyścigowy.

— Jaka ja jestem nieszczęśliwa — udawała Nela. Widzisz — nawet mój ślub zależy od koni. Czy ty chłopie nie przestaniesz myśleć o tej stajni? Przecież czas, żebyś już troszkę oderwał się od tej roboty.

— Oderwę się, oderwę, żebyś wiedziała, nawet nie poznacie. Para koni nie oderwałbyś mnie wtedy od mojej młodości.

— Widzisz Nelu, nawet jak mówi o miłości to i o koniach musi wspomnieć.

Gdy wreszcie zaczęli obliczać koszty wesela okazało się, że pieniędzy, jakie oboje mogą na ten cel przeznaczyć, ledwie starczy. Matrasz widząc zakłopotanie miły obojga powiedział:

— Uzbierałem sobie trochę pieniędzy u Orłowskiego, to sobie weźcie, bo trudno zażył się żenił, tak po dziadowsku. Uważajcie, żeby na weselu wszyscy byli zaproszeni ze znajomych, żeby nikogo nie pominąć.

Narzeczeni zaraz chcieli układać listę osób, które mają być zaproszone, ale Matrasz sprzeciwił się temu.

— Macie jeszcze trochę czasu, lepiej się nad tem zastanówcie i ułożcie dokładnie listę. Teraz czas już spać.

Fred niechętnie żegnał się z Nela, ale widząc, że Matrasz zmęczony zasypia się do snania, wyszedł.

— Stefku — zagadnęła go Nela — wydawałeś mi się dzisiaj taki zakłopotany. Czy masz może jakie kłopoty na torze, czy też może zmieniłeś już zdanie co do naszego małżeństwa?

— Ależ nie, ani jedno, ani drugie. Kłopotów specjalnych nie mam, a co do waszego małżeństwa to przecież dobrze wiecie, że czego innego jak szczęścia życzyć wam nie mogę.

Położyli się spać. Matrasz spał niespokojnie. Znowu przez całą noc roły mu się po głowie jakieś widziadła, walczył z wrogami, bronił swoje konie przed ta-

jemniczymi zamachami. Rano wstał wcześniej. Głowa bolała go niesamowicie, wyszedł więc czempredzej na miasto.

Postanowił udać się do stajni, ażeby złowić Kostka, kóremu należał się wypoczynek po całej dobie pracy. Szedł wolnym krokiem oddychając świeżym, mroźnym powietrzem jesiennego poranka. Gdy zbliżał się do toru wyścigowego, zauważył dziwne poruszenie, jakie panowało przy bramie, prowadzącej do stajni. Tchnęło go złe przecucie. Czyżby zdarzyło się coś niespodziewanego. Przyspieszył kroku. Dobiegł do swojej stajni i tu zobaczył Kostka zaferowanego, rozmawiającego z kilkoma innymi chłopcami tajemniczo. Gdy tylko spostrzegł Matrasza Kostek podbiegł do niego i z daleka wołał:

— Panie Stefanie, „Faraon” okulał wio!

— Nie może być, co to się stało, jak to było?

— A no dostali się do stajni pana Strzeżmiewskiego, niewiedomo kto, a może nawet nikt się nie dostawał i może ktoś ze stajni coś złego zrobił, ale ja nawet niebardzo wiem jak to można.

Matrasz wsłuchiwał się w te płatane słowa i nic nie rozumiejąc potrząsnął ramieniem Kostka:

— Co ty mówisz wariacie, zastanów się, ja cię dotychczas nie nie rozumiem.

— A bo pan nieda skończyć. „Faraonowi” spuchła noga w kolanie jak beczka. Wcale chodzić nie może, przestał tak na trzech nogach całą noc i dziś rano dopiero to zauważył.

— W samem kolanie?

— Tak, na samem zgięciu.

— Przecież „Faraon” dawno już nie biegał, więc może na galopach...

— Nie, mówią że i na galopy nie chodził, dopiero właśnie dziś miał iść pierwszy raz.

Matrasz pobiegł do sąsiedniej stajni, aby zobaczyć „Faraona”, ale właściciel stał już koło drzwi, ryczał jak tur, aż mu gruby kark krwią zupełnie nabiegał i niedopuszczal nikogo wokoło.

— Jak się dowiem, kto to zrobił, to zastrzelę jak psa!

Teraz dopiero Matrasz uprzytomnił sobie, że „Faraon” był drugim z kolei po „Pewniaku” konkurentem „Gamajdy” do Wyścigu Międzynarodowego. Dreszcz przeszedł go po skórze. Kiedy przyjdzie kolej na jego konia? Nie ulegało już teraz żadnej wątpliwości, że zdyskwalifikowanie obu koni leżało w czyimś interesie.

— Ale w czym? — na to pytanie Matrasz nie umiał znaleźć odpowiedzi.

(Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia Loterii Państwowej

Główne wygrane na str. 1-cj.

Stawki

I ciągnięcie

617 608 1044 166 91 2056 78 127
32 250 363 520 727 969 71 89 3026
67 271 92 428 55 4081 462 688 772
993 5109 318 523 696 6289 7043 491
8082 9324 435 839 92
10046 49 201 910 11351 944 641 937
12393 698 13321 624 706 815 900 59
14156 562 99 15354 762 814 26 16650
17014 234 383 625 34 16895 247 662
786 885 19015 100 257 449 77 667 69
828 920

20278 584 605 723 38 813 21056 370
559 61 97 825 44 22245 375 662 790
908 926 23023 476 677 24198 295 511
747 971 25074 203 64 300 567 681
26139 94 291 648 27314 481 566 643
21800 91 256 334 552 29151 220 54 456
523 66 618 871

30058 215 303 553 59 72 609 46 72
902 31063 70 458 873 992 32159 392
33505 888 34569 644 35321 36311 684
750 34066 533 672 809 40 38339 39238
670 637 938

40022 301 41004 126 225 459 681 710
89 42379 411 12 507 606 779 43087 97
106 519 744 75 44046 129 788 45206
322 656 99 871 46196 256 61 69 47205
523 734 841 48030 160 226 402 556 810
30 947 49215 70 441 668 705

50905 110 302 14 407 51063 96 560
52357 763 826 53008 258 468 546 751
849 54181 602 55678 939 56011 234 914
15 57153 300 54 723 856 914 58134
964 59204 463 632

60043 134 74 265 412 647 61039 104
5 481 764 60903 414 530 63233 553 877
64302 895 65373 748 66630 700 11 33
41 827 67139 240 638 46 68111 745
69603 742

70030 159 593 609 751 964 71089
72452 668 115 73466 273 643 790 808
11 74603 18 75399

246 508 882 79019 84 726 822 906
80214 95 346 81119 161 246 519 914
82227 862 83105 42 51 692 84096
85003 81 166 200 61 587 695 86206
540 811 87181 442 919 81 88269
89049 482

90077 288 526 716 832 62 91132
36 2 628 920 92840 932 61 93049
64 94711 95032 456 90 96027 239
361 587 664 800 68 960 97143 202
444 586 884 98320 441 46 616 809
99397

130499 514 34 58 723 101010 628
826 102993 134 46 471 516 737 859
984 103318 780 104525 643 783 827
75 105795 104030 82 293 514 41 73
745 107544 96 051 68 108233 68 603
71 867 985 109569

110133 328 536 111913 112003 17
106 45 514 20 714 26 113511 901
114524 617 37 812 949 115064 516
51 689 116075 166 339 720 117039
251 597 639 77 774 90 809 118479
96 221 62 740 900 110904 282 340 450
120433 67 522 682 761 957 121014
204 492 540 923 122053 49 121 95
99 467 553 123914 873 124776
125010 408 26 540 696 126027 63
323 75 405 538 621 963 127196 301 6
531 612 895 128399 616 886 129417
649

130425 64 787 816 53 131029 134
89 243 505 84 132238 680 769 133147
134076 275 135203 82 300 824 136952
209 16 538 137204 91 77 598 665 875
978 138664 139184 344 495

140559 738 817 141111 935 142106
347 455 70 657 63 915 81 143910
144005 54 109 145242 378 146099 550
727 814 992 147172 97 559 656 993
148019 312 695 149018 106 252 505
849

150014 213 619 151002 246 301
152013 37 51 267 518 698 740 45
153001 502 673 154066 77 214 155754
92 941 156340 411 157474 232 33 40
532 86 869 90 158398 99 545 703
159540 744

160008 9 731 161038 253 989
162211 55 308 745 163349 795

164047 588 640 46 165151 553 997
166353 539 840 167149 413 84 740
808 168040 141 541 52

130004 218 606 78 151343 420 576
637 89 711 868 943 162182 70 206 48
450 517 903 153166 448 600 34 763
154003 59 104 158009 219 56 531 67
900 84 156120 322 320 695 157844
158169 159030 90 662

100804 14 947 161124 345 407 509
886 87 162473 902 163363 563 89 727
70 818 906 44 164180 236 332 165228
358 94 746 906 166363 951 167062 509
713 891 919 168692 93 723 76 169107
365 577 707 988

149219 49 91

III-cie ciągnięcie

10 29 146 808 1089 222 594 2399
536 644 965 3481 539 726 34 913 71
4163 561 627 5105 296 312 99 590
685 794 902 59 8061 108 206 587 608
7145 348 139 96 8043 629 9337 66
85 99 536 98 625 732 972

10356 876 999 11078 825 29 901
12014 426 586 651 717 54 13189 248
723 976 14235 318 24 443 587 677 96
766 952 15031 444 722 866 16036 112
21 33 99 202 410 549 55 916 17123
59 300 416 541 641 51 18041 164 917
72 19163

20378 652 63 69 70 76 931 21104
89 414 30 523 22193 328 459 863 600
24 23046 89 275 78 552 727 63 865
24024 83 571 654 25368 412 16 944
27124 554 97 614 706 32 28051 164
411 21 504 28 704 922 73 29377 439
91 518 661 772 894

30346 661 97 710 31140 202 383
643 33093 326 490 890 930 32309 308
633 34042 146 243 607 744 38064 316
447 55 937 36146 213 378 899 44 49
993 37085 225 794 915 38512 709 807
39240 888 95 943

40237 317 497 524 611 756 41044
196 261 465 644 545 979 42063 62
199 263 413 709 909 43260 486 44080
234 30 332 671 816 92 48164 46189
558 628 803 47033 180 414 31 694
856 72 48164 693 49001 87 239 53
953

50061 227 92 888 94 51377 615
19 88 714 69 52238 87 53067 71 115
50 924 45 54373 705 29 57 89 979
55116 744 56522 57366 533 921 94
58513 697 986 59267 644 899
60132 61007 75 85 857 62082 242

50544 848 65 61016 137 239 50 52 595
22 54 307 536 54330 418 587 53349
412 50038 350 609 57005 112 84 5977
822 84 971 58186 564 712 923 59177
428 579 681

60117 205 313 645 73 61010 297 326
89 435 964 62044 463 63585 674 756
852 64169 435 533 38 748 65074 546
66116 19 242 494 742 923 67377 98 583
607 68114 43 61 369 579 766 69038 446
649

70534 667 783 71032 200 724 944
72154 73 342 683 779 86 73499 535 932
87 94176 93 389 527 32 746 75002 325
496 538 76464 77006 106 414 78001 90
260 635 79511 26 45 65 673 909

80001 103 41 58 83 467 594 846 81077
90 311 413 581 99 968 62480 594 733
83162 263 98 314 49 452 586 8496 636
914 85080 264 319 530 601 911 86327
485 566 714 61 87216 361 445 506 72
89089 176 208 446 527 737 880 89674
708 888

90556 834 91793 921 92009 84 208
330 56 520 89 759 904 93079 94088 116
23 45 427 663 890 95502 3 708 47 96256
361 634 93 740 906 97305 609 13 98
789 90034 316 74 846 99008 914 515
10 73 967

100187 466 754 821 101031 52 123 435
979 102096 160 212 622 41 732 103103
289 104320 495 557 636 69 833 989 97
105232 421 89 735 106489 107352 71 690
715 992 108394 420 50 854 71 109372
495 598 677 747 852

110048 38 244 97 481 510 111104 234
36 82 385 112029 199 300 113067 234
69 114481 683 970 115193 268 328 437
627 763 899 908 116060 226 44 84 581
607 9 117021 72 120 42 209 35 337 745
118013 51 488 596 676 119443 517 704
809 25 79

120017 144 389 530 819 994 121086
133 275 711 819 29 39 122315 494 520
704 123515 696 124142 383 443 68 683
806 125135 249 95 844 126051 136 568
814 16 127089 414 739 984 94 128106
129177 207 21 22 361 87 688

130241 516 55 131008 130 95 391
132130 374 537 640 844 47 133080 165
713 134042 48 79 228 417 948 59 135086
430 136434 518 84 788 137045 151 341
762 935 138164 84 280 524 809 71
139055 258

140043 325 609 816 141399 661 853
66 81 142015 171 95 315 77 496 798
143133 144194 444 584 145629 780
146536 642 50 148339 763 818 968

149219 49 91

149219 49 91

IV-te ciągnięcie

92 212 22 472 611 904 1095 237 417
2252 97 329 680 861 2123 266 4182
204 419 615 815 8352 53 699 6016 27
660 876 949 7166 451 75 788 973 8081
9263 722 883

Noc Sylwestrowa w Hajnówce

15 awanturników skazanych na wzięcie

W noc sylwestrową w Hajnówce w świetlicy, stanowiącej własność skarbu Państwa urządzone zabawę taneczną. Podczas zabawy weszli na salę nieproszeni goście, którzy zaczęli zachowywać się wyzywająco, szukając okazji do zaczepki i wywołania awantury.

Gdy gospodarz bufetu Stanisław Włacek wyszedł na podwórze, przybyli napadli na niego i dotkliwie pobili, zadając mu kilka ran. Na pomoc Włacekowi nadbiegli stróż nocny Józef Pensko, którego napastnicy uderzeniem w głowę powalili na ziemię i skopali nogami.

Wobec tych zajęć organizatorzy zaczęli likwidować zabawę, wszystkich awanturników przemocą usunęło z lokalu i drzwi zamknięto. Wówczas rozpoczęło się dobijanie do drzwi. Kiedy je otworzył jeden z awanturników weszli i zaczęli zwrota opłaty z 10 na bilety. Żądanie odmówiono, wobec czego cała grupa rozpoczęła rozbijanie kamieniami szyb, łuszczenie ramy okiennej, a wyrywając drzwi wejściowe, wtargnęła do wnętrza i zdemolowała cały lokal.

Po kilku tygodniach na ten sam zabawie znów powtórzyło się podobne zajście. Wówczas awanturnicy zdemolowali całe urządzenie biura przebudowy państwowego tartaku.

W związku z temi zajęciami 29 osób stanęło przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Białowieży.

Po zbadaniu świadków, w tem 27 ze strony oskarżenia, sąd w składzie sędzijskim Gielniowskiego skazał: 22-letniego Jana Mierzwidzkiego, 20-letniego Jana Hajdukiewicza, 29-letniego Bazylego Curkanowa, 24-letniego Nikifora Lewczuka,

22-letniego Zygmunta Romanowskiego, 23-letniego Stanisława Zawadzkiego, 25-letniego Jana Walerjana, 26-letniego Leona Bielnińskiego, 24-letniego Bielińskiego, 24-letniego St. Jana Jęzgo Grabowskiego każdego na 6 miesięcy więzienia; 26-letniego Kazimierza Lisa i 28-letniego Franciszka Lisa każdego na 9 m. więzienia; 21-letniego Bazylego Lewczuka, 26-letniego Piotra Kurka i Kurokina i 23-letniego Wacława Drapallo każdego na jeden rok więzienia, przyczem niektórym wykonanie kary zawieszono. Pozostałych uniewinniono.

Lekcja gramatyki

Utarła się jakaś fatalna odmiana nazwy miasteczka Zabłudów w pow. białostockim. Mówią npr. nie w Zabłudowie, a „w Zabłudowiu”, zamiast do Zabłudowa—do Zabłudowia i t.p. A co najwa-

niejsze, że i prześwietny zarząd m. Zabłudowa czyni te błędy, i to nawet w korespondencji urzędowej.

Należałoby raz wreszcie ustalić, że nazwa miasteczka brzmi nie Zabłudowie, lecz Zabłudów, że odmienia się, jak wyraz Kraków, że mówi się: Jędo do Krakowa, Zabłudowa, a nie do Krakowa, Zabłudowia; jestem w Krakowie, Zabłudowie, a nie w Krakowiu, w Zabłudowiu.

240 małżeństw

W III kwartale br. w Białymstoku zawarto małżeństw 240, w tem 86 rz. kat., 4 ewangelickich, 18 prawosławnych, 131 wyzn. mojż. i jedno wsch. słow.

Proces o zajścia w Hajnówce

Przed sądem okręgowym w Białymstoku stanie dziś 33 przodków buraliwych zajęć w Hajnówce w maju b. r. Ośmiu z pośród podadanych odpowiada z więzienia. Proces budzi duże zainteresowanie. Szczegóły jutro.

Musimy położyć tamę naporowi barbarzyństwa

Odbyło się zebranie organizacyjnego komitetu „Tygodnia propagandy zagadnień polsko-niemieckich”. Zebranie zgłosił p. inż. Raczkowski, przytaczając cytaty z książki Hitlera p. t. Meia kamf:

„Siła jest jedynym źródłem prawa. Podboje nowych ziem nie są podważaniem cudzych praw. Żaden naród nie posiada ani piędzi ziemi z tytułu jakiegokolwiek prawa. Polityka

ograniczona trzeciego imperjum niemieckiego musi dążyć do rozszerzenia terytorium niemieckiego na wschód. Zdobyta tam ziemia, na której żyć będą w dobrobycie chłopcy rasy niemieckiej, usprawiedliwi ofiarę krwi niemieckiej”.

Mówca wskazał na fakty, które wzbudziły i zaniepokoiły uczciwą opinię całego świata: na wyłączenie Niemiec z Ligi Narodów i na zerwanie przez nie konferencji rozbrojeniowej. Niemcy zmierzają do tego, aby zwiększyć swe uzbrojenia, a o celu tych zbrojeń mówił słowa Hitlera.

Dążą one do wojny, do nowego rozlewu krwi, do nowych grabieży, któreby zwiększyły ich stan posiadania.

Gdy Niemcy prą naprzód z całą bezwzględnością, cechującą rasę germańską, u nas odpowiedź na tę łkację jest niedościgniona. Musimy temu naporowi barbarzyństwa położyć mocną tamę, akcja uświadomienia społeczeństwa polskiego winna dotrzeć do najszerzych warstw. Trzeba zdementować sulo opłacane kłamstwa propagandy niemieckiej zagranicą przed całym światem, należy pójść z pomocą ludności polskiej w Niemczech.

„Tydzień propagandy zagadnień polsko-niemieckich”, organizowany z inicjatywy Zw. Obrony Kresów Zachodnich, ma na celu uświadomienie społe-

czeństwa, pokazanie mu całej grozy niebezpieczeństwa niemieckiego, grożącego kulturze polskiej i całego świata zagładą. Ma on na celu podnieść na duchu Polaków w Niemczech, roztoczyć nad umysłowością dziecka opiekę, ma powiadomić kraj o groźbach wojennych, idących od zachodu.

Następnie p. sędzia Kulesza wygłosił ciekawą i starannie opracowaną referat o ujednoliceniu

Prus Wschodnich, demaskujący fałsze i kłamstwa niemieckie, poczem przedstawił program „Tygodnia”, jaki się odbędzie w czasie od 29 b.m. do dn. 5.XI b.r. Projekt przyjęto, uzupełniając go wnioskami p. Goławskiego, aby urządzono zbiórki książ-

tek polskich celem przesłania biblioteki ludności polskiej w którymś z miast w Niemczech. Wkońcu dokonano wyborów członków prezydium komitetu wykonawczego „Tygodnia propagandy zagadnień polsko-niemieckich” i trzech sekcji organizacyjnej, propagandowej i finansowej oraz komisji rewizyjnej.

Zrabował 6 zł.

Włodzimierz Borysiewicz (Wasilkowska 26) donosił policji, że onegdaj około południa, gdy pędził bydlę tą ulicą na pastwisko za szosą obwodową, napadł na niego znany złodziej, Wilczewski Władysław (Sandomierska 18), który go dotkliwie pobili i zrabował 6 zł. Wilczewskiemu pomagała jego przyjaciółka.

KRADZIEŻ

Oderwawszy skobel u drzwi, do mieszkania Grabowskiej Zofii, (ul. Marex. Piłsudskiego 51) weszli złodzieje i skradli 150 zł. gotówką oraz bieliznę łącznej wartości 200 zł.

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 63.

Przyjmie wszelkie oblatunki w zakresie druku wchodzące.

Trup umysłowo-chorego

Na łące kolonji Krzemienica-Górna w pow. wolkowskim zostały odnalezione przez paśników zwłoki umysłowo-chorego 57-letniego Piotra Stefanińskiego. Oględziny zwłok śladów gwałtownej śmierci nie ujawniły. Zachodzi przypuszczenie, iż wymieniony zmarł wskutek wyczerpania i głodu. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych i lekarskich.

Obrobowany strzelec

Czterech drabów, jadących pociągiem towarowym z Białogostu do Grodna, zaprosiło do kompanii do swego oddziału strzelca, Bronisława Utko ze wsi Nowinki. W drodze ściągali z niego płaszczy, czapkę strzelecką i koło Kuźnicy wysiedli. Poszkodowany powiadomił policję w Grodnie o rabunku.

Popierajcie L.O.P.P.

APOLLO

Pocz.: 520, 7, 840, 1-1015

Ceny od 80 gr.

POLSKO-CZESKA
komedia dźwiękowa

12

KRZESEŁ

Wolna przeróbka powieści
Iffa i Petrowa

W rolach głównych:

DYMSZA
POGORZELSKA
BURJAN